



Ks. MARIAN RECHOWICZ

KS. PROFESOR DR TEOFIL DŁUGOSZ

Życie śp. ks. profesora dr Teofila Długosza sprzęgło się z dwiema Stolicami Metropolitalnymi. Z Krakowem związał On pierwszą młodość i lata pełnej dojrzałości. Kościołowi i społeczeństwu lwowskiemu oddał kapłańskie serce, lata prymicjalnej gorliwości, działalności społecznej, publicystycznej i w dużej części naukowej. Podobnie jak znakomita większość księży i wielu wybitnych ludzi nauki tej miary co Stanisław Pigoń, Jan Fijałek, Franciszek Bujak, wywędrował z rodzinnej wsi (Świdówka k/Bochni) najpierw do Bochni, potem do Krakowa i Lwowa, by o własnych siłach rozpocząć twórcze życie. Od początku swej nauki w 1 i 2 klasie gimnazjalnej a potem w 7 i 8 zarabiał na siebie lekcjami. Jest w tym coś niezwykłego, gdy początkujący gimnazjalista mając 12 czy 13 lat udziela lekcji i już w drugiej klasie gimnazjalnej sam całkowicie zarabia na swoje życie. Pobyt w Krakowskim Małym Seminarium w klasach 3—6 zwolnił go od zarobkowania, przybliżył do świętych tradycji historycznych dawnej Stolicy, związał z duchowieństwem i społeczeństwem Krakowa. Jako młody gimnazjalista znalazł się w kręgu Elsów, a więc ruchu młodych o dążnościach perfekcyjnych i patriotycznych. W momencie przełomowym, gdy trzeba się było zdecydować na wejście w służbę Kościoła, wybrał ks. Długosz kresową archidiecezję lwowską. Zdecydował być może o tym moment potrzeby Kościoła i rodzaj determinacji w wyborze tego co trudniejsze. Po studiach teologicznych we Lwowie, w okresie świetnego rozwoju tej diecezji w czasach arcybiskupa Bilczewskiego, w r. 1912 otrzymał święcenia kapłańskie. Studia we Lwowie, gdzie poza seminarium historycznym stykał się z profesorami rzymsko i grecko-katolickimi, przebiegały w atmosferze fermentu nie tyle naukowego ile raczej politycznego. Ks. Długosz uczęszczał na seminarium ks. Fijałka. Kolega Zmarłego ks. arcybiskup Baziak opowiadał mi, że już wówczas wyróżniał się on w gronie

kleryków nie tylko zdolnościami, ale i dużą dojrzałością intelektualną. Zdolniejszych absolwentów wysyłano na studia doktorskie za granicę, tak też z Nim się stało. Po dwuletnim wikariacie w Złoczowie w r. akad. 1915/16 wyjechał do Wiednia.

Środowisko wiedeńskie, po restauracji antyjózefińskiej Jakuba Frinta († 1816), który założył konwikt noszący później jego imię, należało do najbardziej izolacyjnych i twórczych w życiu katolickim Austrii. Diecezje galicyjskie dysponowały wówczas we Frintaneum (Augustineum) sześciu miejscami. Ale ze stypendiów tych, opłacanych przez Fundusz religijny, korzystali głównie studenci lwowscy obu obrządków. Frintaneum odzwierciedlało szeroki wachlarz narodowościowy monarchii habsburskiej. Jego alumni studiowali na Uniwersytecie wiedeńskim. W okresie studiów ks. Długosza na Wydziale Teologicznym tego Uniwersytetu wykładał znakomity historyk scholastyki Marcin Grabmann († 1949), kanonista Edward Eichmann († 1946), prof. St. Testamentu cysters Nivard Schlögl († 1939), pastoralista Henryk Svoboda. W związku z odmową złożenia przysięgi antymodernistycznej, stracił nieco wcześniej katedrę świątyni historyk Albert Ehrhard († 1940). Jego następcą jednak nie dorastał do wysokości zadania. Może dlatego ks. Długosz zamiast wziąć temat doktorski z zakresu historii, podjął zagadnienie z Nowego Testamentu. Uczęszczał nadto na seminaria Grabmanna i Eichmanna. Wypadki polityczne w r. 1918 skłoniły ks. Długosza do opuszczenia Wiednia. Ostatnie rygorem zdał w Krakowie i tu został promowany w zakresie teologii w r. 1919. Po powrocie nawiązał znów kontakt z ks. Fijałkiem. Gdy w r. 1918 Wydział Teologiczny we Lwowie ogłosił konkurs na temat *Postylle polskie w XVI i XVII w.*, ks. Długosz napisał na ten temat dużą rozprawę (332 strony in folio). Konkurs wygrał. Ks. Fijałek, charakteryzując jego pracę, podkreślał wówczas w ocenie: „Praca ks. Długosza jest poważnym studium naukowym o postyllach naszych i na nowe zwraca je tory, a w przedstawieniu swoim daje nam rzecz o nich udaną a miejscami wprost świetną... (Autor) celuje nie tylko zdolnością pisarską ale i rzadkim darem ujęcia ogromu przedmiotu w sposób syntetyczny”¹.

Od września 1919 do r. 1930 sprawował ks. Długosz funkcje katechety. Poza lekcjami nauki religii, które w różnym czasie dochodziły do 26 godzin tygodniowo, rozwinął szeroką działalność społeczną, a zwłaszcza wydawniczą. Wystarczy jeśli zacytuję suchą kronikę z jego autobiografii: 1920—1925, założyciel i redaktor „Przeglądu Teologicznego” („Collectanea Theologica”). W latach 1923—1926 redaktor „Miesięcznika Katechetycznego”; 1925—1926 stały współpracownik „Gazety Kościelnej”; 1926—1927 redaktor tygodnika „Ojczyzna”; 1928—1930 założyciel i redaktor tygod-

¹ Autobiografia (maszynopis).

nika „Lwowskie wiadomości parafialne”. W tym czasie był ks. Długosz również członkiem zarządów: „Stowarzyszenia Księży Prefektów”, „Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów” oraz Zarządu Głównego „Towarzystwa Szkoły ludowej”. W Towarzystwie tym zapisał się później znakomicie dzięki opracowaniu i rozprowadzeniu wśród ludności polskiej narażonej na wynarodowienie 60 tysięcy modlitewników i 60 tysięcy kantyczek (1938). Spośród wspomnianych, tak licznych i cennych akcji próbę czasu przetrwały jedynie „Collectanea Theologica”. Czasopismo to odegrało dużą rolę w uformowaniu się Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Wokół bowiem nowego kwartalnika zaczęli się skupiać polscy teolodzy. Wraz z ks. prof. Szydelskim i ks. prof. Klawkiem założył ks. Długosz „Towarzystwo Teologiczne”, które później ks. prof. Klawek — jak pisze Jubilat w swojej autobiografii — „wyprowadził na szerokie wody” jako „Polskie Towarzystwo Teologiczne”. Akcja wydawnicza i publicystyczna księdza Długosza znajdowała oparcie w założonym przez niego Towarzystwie „Biblioteka Religijna” im. ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Towarzystwo to zasłużyło się stałym wydawaniem dwóch tygodników i publikacją wielu cennych książek. W jego rozwoju wielkie zasługi położył także kolega i przyjaciel Zmarłego ks. prałat Ignacy Chwirut. Jeśli Lwów w latach międzywojennych stał się silnym środowiskiem teologicznym, było to zasługą nie tylko Wydziału Teologicznego, ale w dużej mierze pozostającego aż do r. 1931 poza Wydziałem i sprawującego funkcje skromnego katechety, księdza Teofila Długosza. Nie tylko organizował on wydawnictwa, nie tylko je redagował, ale również sam pisał. Do r. 1930 wydał 7 prac, w tym podręcznik dla szkół średnich pt. *Historia Kościoła katolickiego*, w dwóch częściach, liczących razem 327 stron druku. Podręcznik ten, opublikowany we Lwowie w 1925 r. zarówno pod względem metodologicznym jak i dydaktycznym zasługuje na osobne omówienie, bowiem reprezentuje koncepcję historii Kościoła daleko odbiegającą od stylu faktograficznego w typie np. ks. Archutowskiego. W ujęciu procesu historycznego zbliżał się autor do czasów współczesnych. Wychodząc z założenia, że tajemnica rozwoju Kościoła zasadza się przede wszystkim na recepcji Ewangelii i doktryny chrześcijańskiej, zwracał ks. Długosz mniejszą uwagę na historię polityczną, podkreślał natomiast szerzej nurt życia wewnętrznego w Kościele, a więc rozwój doktryny, życia sakramentalnego, kształt świętości, zagadnienia religijno-moralne. Pod tym względem szczególnie charakterystyczna jest część II podręcznika obejmująca czasy nowożytne. Wyeksponował tu autor szeroko problemy soborów trydenckiego i watykańskiego. Metoda ta choć może tu i ówdzie budziła zastrzeżenia, wyprzedzała epokę i liczyła się w pierwszym rzędzie z celami dydaktyki na stopniu średnim, gdzie chodziło nie tyle o erudycję historyczną ile raczej o zaznajomienie ucznia

z rozwojem doktryny chrześcijańskiej i jej odpowiedzią na pytania stawiane przez poszczególne epoki. Wielką zaletą tego podręcznika było również wprowadzenie po raz pierwszy wielu wiadomości dotyczących rozwoju Kościoła w Polsce.

W r. 1930 nastąpiło wydarzenie, które zadecydowało w dużym stopniu o rozwoju naukowym ks. Długosza. Otrzymał stypendium z Funduszu Kultury Naukowej, wyjechał on na rok do Rzymu. Zaplanował sobie wówczas kwerendę, którą przeprowadził z niezwykłą determinacją i pracowitością. Materiały zebrane w Archiwum Watykańskim stały się główną podstawą nie tylko jego własnych prac, ale pozwoliły korzystać z jego zbiorów wielu historykom w Polsce. Wychodząc z założenia, że relacjami nuncjuszków w Polsce zajęła się Akademia Umiejętności, uwagę swą skierował na równie doniosłe typy źródeł, jakimi były: 1) relacje biskupów polskich składane w Kongregacji Soborowej w związku z odbywaniem *visitatio liminum* w latach 1585 do 1800; 2) synody; 3) procesy informacyjne biskupów polskich. Przystępując do druku zebranych przez siebie materiałów wydał książkę, mającą stanowić wstęp do zamierzonej w szeregu tomach publikacji. Była to wydana w r. 1933 *Biskupia Visitatio Liminum*. Autor wzorując się na analogicznych, ale bardziej ogólnych pracach J. B. Sägmüllera i J. Patera doprowadził w zasadzie problem do czasów Piusa V, chociaż nawiązał sporadycznie i do czasów późniejszych. W pracy tej uwzględnił cały materiał drukowany dla Kościoła powszechnego, jak również materiał rękopiśmienny dla 11 diecezji polskich.

W rozdziale wprowadzającym pt. *Geneza Visitatio Liminum* stwierdza Autor, że początki biskupiej *Visitatio Liminum* sięgają V i VI w. Ks. Długosz, w przeciwieństwie do historyków wspomnianych powyżej, stawia własną tezę, łączącą początki *Visitatio Liminum* nie z koncepcją pielgrzymki, ani też z synodami zwoływanymi przez papieża jako metropolitę rzymskiego, ale „z synodem endemnicznym (na Wschodzie) i zasadą Konstantynopola, że zakres władzy duchownej jakiejś stolicy zależy od zakresu władzy świeckiej tejże miejscowości”². Autor uzasadniając swą tezę powołuje się na dwa zjawiska: 1) rozwój stosunków kościelnych na Wschodzie, gdy w IV i V w., w stolicy cesarstwa przebywało nieraz 60 biskupów; 2) wzrost władzy jurysdykcyjnej papieża. *Visitatio Liminum* według ks. Długosza przyjęła się na Zachodzie w wyniku antagonizmu między papieżami a cesarzami wschodnimi, którzy opierając się na władztwie świeckim na Sycylii, w Rawennie, w Akwileji i w Mediolanie, dążyli do podporządkowania sobie również biskupów zachodnich. Problem występuje w źródłach począwszy od V w. i ostatecznie krystalizuje się w okresie reformy gregoriańskiej.

² *Biskupia Visitatio Liminum*, Lwów 1933, 6.

Dzieło to, uwzględniające w szerokim stopniu zagadnienia polskie, jest typową pracą syntetyczną, obejmującą problematykę całego Kościoła. Jest historią nie tylko instytucji, ale posiada również znaczenie dla historii prawa kanonicznego i historii kultury. Dla historyka Kościoła stanowi ono świetne studium źródłoznawcze, jest również doskonałym przewodnikiem po tego typu źródłach w skomplikowanym Archiwum Watykańskim. Wykorzystując zebrane materiały przystąpił ks. Długosz do ich systematycznego publikowania. Niestety wybuch wojny i trudności wydawnicze pracę tę wybitnie utrudniły. Udało mu się wydać jedynie *Relacje arcybiskupów lwowskich 1595—1794*³. Drugi tom miał obejmować relacje biskupów kamienieckich, kijowskich, inflanckich, smoleńskich i metropolitów unickich kijowskich. W r. 1939 był on już w znacznej części złożony. Wybuch wojny przerwał druk książki. Dalsze tomy miały objąć relacje biskupów łuckich, przemyskich, chełmskich, wileńskich i wrocławskich. Fotokopie relacji przemyskich odstąpił ks. Długosz diecezji przemyskiej, relacje wileńskie znalazły się w zasięgu warsztatu ks. Fijałka. Gromadzenie tyłu fotokopii było bardzo kosztowne, autor się musiał zadłużyć, szukał mecenasów w diecezjach polskich, którzy by te materiały odkupili i wydrukowali. Znalazł ich jedynie we Lwowie i w Przemyślu. Materiały zebrane przez ks. Długosza czekają więc na druk i kontynuatorów. Kontynuacja powinna objąć relacje biskupów żmudzkich, warmińskich, chełmińskich, płockich, gnieźnieńskich, poznańskich, wrocławskich i krakowskich.

Drugim typem źródeł, zbieranych przez niego, są akta Synodów polskich. W tej dziedzinie przygotował do druku: *Statuty Synodów prowincji polskich w XVII w.*⁴ Wydawnictwo bardzo ważne ze względu na to, że prof. Jakub Sawicki w swoich publikacjach nie uwzględnia synodów prowincjalnych. W czasie swej kwerendy odnalazł w Rzymie uchodzące za zaginione akta Synodu diecezji wrocławskiej z r. 1612 i Synodu diecezjalnego chełmskiego z r. 1717.

Trzeci typ źródeł stanowią procesy informacyjne biskupów i rejestry konsystorza dotyczące obsady biskupstw.

Po powrocie z Rzymu w roku akad. 1931/32 został mianowany zastępcą profesora na Wydziale Teologicznym we Lwowie i w tym charakterze zaczął wyklądać historię Kościoła powszechnego. (Katedrę historii Kościoła w Polsce i na Rusi miał w tym czasie ks. Umiński). W r. 1937 habilitował się na podstawie rozprawy *Z dziejów diecezji smoleńskiej*⁵. Pracę tę oparł autor prawie całkowicie na źródłach rzymskich, dotychczas nieznanych. Problem był kapitalny. Dotyczył bowiem wschodniej polityki

³ Lwów 1937.

⁴ Nieopublikowane.

⁵ Lwów 1937.

Rzymu i Polski, łącznie z zagadnieniami organizacji kościelnej, duszpasterstwa stałego i akcji misyjnej na terenach przyłączonych do Polski po rozejmie dywilińskim w r. 1618. Oszczędność słów, wypełnienie narracji rzetelnym materiałem ujętym często w cyfry, szerokość tła historycznego, krytycyzm nie szczędzący nie tylko Moskwy ale również Kurii rzymskiej i Polaków, wreszcie szerokie uwzględnienie zagadnień mentalności jeśli chodzi o opinię europejską, pracę tę mimo jej szczupłości (83 str.) całkowicie kwalifikowały do uzyskania *veniam legendi* na Uniwersytecie.

Po wyjeździe ks. Umińskiego ze Lwowa i zawieszeniu czynności Wydziału Teologicznego z dniem 1 listopada 1939 r., kontynuował ks. Długosz swe wykłady w Seminarium Lwowskim, które w latach 1939 do r. 1950 przechodziło koleje wręcz dramatyczne. Tuż przed likwidacją tego Seminarium, po odejściu na emeryturę ks. arcybiskupa Godlewskiego, rozpoczął on w r. 1949/50 wykłady na Wydziale Teologicznym w Krakowie. W latach 1954—57 był profesorem historii Kościoła na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Równocześnie prowadził wykłady w Metropolitalnym Seminarium Krakowskim. W r. 1968 przestał wykladać, ale nie przestał pisać i publikować. Działalność pisarska księdza Długosza stanowi osobny rozdział. Można by najpierw postawić pytanie, jakie problemy biorąc rzecz tematycznie, najbardziej go interesowały.

Wydaje się, że zakres tematyki był bardzo obszerny. Dotyczył przede wszystkim podstawy życia kościelnego, jaką stanowi historia instytucji, a więc: parafia, biskupstwo, diecezja, synod, seminarium, wydział teologiczny. Drugą dziedziną było duszpasterstwo łącznie z kaznodziejstwem i liturgią. Trzecią stanowiła biografia. Jeśli chodzi o aspekt geograficzny, jest rzeczą naturalną, że w okresie lwowskim jego twórczość dotyczyła Lwowa i diecezji wschodnich. Po r. 1950 zajmował się przede wszystkim problemami krakowskimi, jakkolwiek często wracał do problematyki lat wcześniejszych. Ażeby nie rozбивać kryterium tematycznego, jego prace powstałe zarówno we Lwowie jak i w Krakowie omówimy razem.

a) Już w r. 1928 napisał cenną rozprawę metodologiczną pt. *Monografia parafii. Wskazówki metodyczne*⁶. Była to praca odnosząca się do dziedziny tzw. historii lokalnej. Swoje przemyślenia realizował później na terenie Kalwarii Zebrzydowskiej, gdy pisał monografię rodzinnej parafii w Niegowici koło Bochni. Rozprawa ta niestety do dziś nie ujrzała światła dziennego. Prócz tego przedstawił kilka studiów dotyczących rozwoju sieci parafialnej. Należą do nich: *Sieć parafialna diecezji łuckiej w r. 1726*⁷; *Tytuły Kościołów w Polsce*⁸. Studia analityczne zaprowa-

⁶ „Przegląd Teologiczny”, 9 (1928) 380—390 i odb.

⁷ „Studia Theologica Varsaviensia”, R. 1 (1963), nr 1, 173—213 i odb.

⁸ Nieopublikowane.

dziły go do opracowania dużej syntezy, dotychczas nieopublikowanej, pt. *Rozwój sieci parafialnej w Polsce*. Z kolei zajmował się organizmami szerszymi, mianowicie diecezjami. Były to rozprawy monograficzne dotyczące nieopracowanych dotychczas dziejów diecezji wschodnich. W serii tej po pracy wstępnej pt. *Projekt utworzenia w Polsce nowych biskupstw z przed 1631 r.*⁹, zrealizował prace monograficzne dotyczące Kijowa¹⁰, i Smoleńska¹¹. Wiem również, że interesował się żywó siecią parafialną i biskupstwami na terenie Rosji, a zwłaszcza Syberii, które stanowią wielki i otwarty problem dziejów Kościoła polskiego. Z tematyką wschodnią łączy się praca związana z dziejami cerkwi unickiej pt. *Niedoszły synod unicko-prawosławny we Lwowie 1629*¹². Interesował go również problem seminariów. Owocem tych zainteresowań była świetna rozprawa syntetyczna, do której jeszcze powrócimy pt. *Seminaria duchowne we wschodniej Polsce do r. 1880*¹³. Następnie należy zwrócić uwagę na dwie cenne prace dotyczące dziejów Wydziału Teologicznego we Lwowie. Pierwsza z nich wydrukowana w „Przeglądzie Teologicznym” w r. 1932 miała tytuł: *Rzut oka na dzieje lwowskiego Wydziału Teologicznego*, druga pt. *Wydział Teologiczny U. J. K. do r. 1918* została tylko częściowo opublikowana w pracy zbiorowej *Wydział Teologiczny U. J. K.*¹⁴.

b) W dziedzinie historii duszpasterstwa napisał autor kilka studiów związanych z zagadnieniami liturgicznymi i kaznodziejskimi. Zadanie to ułatwiały mu znakomicie dawne prace nad postylografią polską. Największa jednak synteza w tej dziedzinie pt. *Duszpasterstwo w Polsce w ciągu wieków*, nie została opublikowana.

c) W zakresie biografii zajmował się św. Kazimierzem¹⁵, arcybiskupem Bilczewskim¹⁶, papieżem Piusem X¹⁷, wydał wreszcie cenną monografię o królowej Jadwidze¹⁸. Ponieważ ostatnia praca jest studium szerszym, poświęcimy jej nieco uwagi. Charakteryzuje się ona świetną znajomością europejskiego tła historycznego, ogromną wnikliwością i krytycyzmem w ocenie źródeł, analizą duchowości, a przede wszystkim zastosowanymi w studium tym badaniami mentalności, obrazującymi

⁹ „Przegląd Teologiczny”, 12 (1931) 99—109.

¹⁰ *Z dziejów biskupstwa kijowskiego*, „Collectanea Theologica”, 13 (1932) i odb.

¹¹ *Z dziejów diecezji smoleńskiej*, Lwów 1937.

¹² „Collectanea Theologica”, 19 (1938), f. 4, 479—506 i odb.

¹³ „Collectanea Theologica”, 16 (1935), f. 1, 23—37 i odb.

¹⁴ Praca zbiorowa, Lwów 1938.

¹⁵ *W 500-lecie urodzin św. Kazimierza*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 12 (1959), nr 2, 175—183.

¹⁶ Studium nieopublikowane.

¹⁷ „Prawo Kanoniczne”, 5 (1962), nr 1—2, 197—209.

¹⁸ *Królowa Jadwiga*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 3 (1965), nr 1, 181—306; 3 (1965), nr 2, 503—571.

opinię o królowej w świadomości ludzi jej współczesnych na terenie Polski i Europy.

W zakresie typu pisarstwa i metodologii należy podnieść w twórczości ks. Długosza rzadki dar syntezy. Podkreślam „rzadki”, gdyż szczególnie u historyków, którzy badania swe opierają na materiale aktowym, analiza zwykle przeważa nad syntezą. Jest to zrozumiałe ze względu na trudności opanowania ogromnej ilości szczegółów. Dobra synteza nie może jednak zrezygnować z oparcia o materiał źródłowy. Każda synteza choćby rozmiarami skromna wymaga ogromnego nakładu pracy, wnikliwości, wiedzy i intuicji, gdyż nic łatwiejszego jak postawić uogólnienie fałszywe lub bałamutne. Już pierwsza praca Jubilata o postyllach zdobyła — jak wspomnieliśmy — pod tym względem uznanie ks. Fijałka. Z kolei przyszły prace inne: *Biskupia Visitatio Liminum, Wydział Teologiczny U. J. K., Duszpasterstwo w Polsce w ciągu wieków, Rozwój sieci parafialnej w Polsce* oraz syntezy mniejsze, nie mniej pracochłonne. W tym aspekcie chciałbym zwrócić uwagę szczególnie na dwie rozprawy. Pierwsza z nich pt. *Biskupi polscy w XVII i XVIII w.*¹⁹, jak stwierdza autor w przypisie, łączy się z „Katalogiem biskupów polskich 1600—1800, opartym na *Acta Cameraria i Vicecancellaria* (Archiwum Watykańskie)”. Ponieważ katalog nie został opublikowany, przeszedł ks. Długosz na jego podstawie parę zagadnień, posługując się w dużym stopniu metodą statystyczną. W małej pracy liczącej zaledwie 25 stron dał ks. Długosz charakterystykę biskupów polskich XVII i XVIII w. Autor stwierdza, że biskupi polscy w tej epoce, mimo formalnego przestrzegania wyborów przez kapituły i starań o konfirmację papieską, w całości niemal pochodzili z nominacji królewskiej. Ciekawe światło na kandydatów do episkopatu rzuca rozdział o dyspensach. Autor wykazał, że w tym czasie cały niemal episkopat pochodził z rodzin katolickich, a większość kandydatów otrzymywała sakrę mając około lat 40. Taksy były uzależnione od uposażeń poszczególnych biskupstw. Dla przykładu olbrzymiej rozpiętości uposażeń można zacytować minimalną wysokość taksy arcybiskupów lwowskich w stosunku do taks składanych przez arcybiskupów gnieźnieńskich. Jeśli więc arcybiskupi lwowscy wpłacali do Kamery papieskiej zaledwie 100 zł, arcybiskupi gnieźnieńscy płacili 5000 zł. Dochody biskupów polskich w okresie sejmów czteroletniego wynosiły rocznie około 700 milionów zł. Ks. Długosz zastanawia się, czy dochód ten całkiem niemały, znalazł wyraz w trwałych fundacjach tego typu co biblioteka Załuskich? Dla historii kultury najciekawsze światło rzucają dyspensy odnoszące się do braku stopnia akademickiego. Badania ks. Długosza wykazują, że procent biskupów z gradusem spada systematycznie w w. XVII osiągając za czasów Sobieskiego zaledwie 6%. Systematyczny

¹⁹ „Roczniki teol.-kan. KUL”, 5 (1958), z. 2, 73—98.

wzrost następuje natomiast od początków wieku XVIII. Za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego wynosił on już 63%. Wynik ten mówi o głębokiej depresji kulturalnej Polski w w. XVII, o lekceważeniu przez społeczeństwo szlacheckie „mądrości w rogatym birecie”, mówi również o powolnym lecz systematycznym odradzaniu się społeczeństwa, które ostatecznie w XVIII w. dojrzało do Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3-go maja.

Podobne studium syntetyczne reprezentuje praca pt., *Seminaria duchowne we wschodniej Polsce do r. 1880*. Autor poddaje druzgocącej krytyce eufemistyczną opinię o rzekomo wspaniałym rozwoju seminariów duchownych w Polsce. Czyni to w oparciu o relacje biskupów, a więc znów o źródła watykańskie. Obraz musiał wypaść jednostronnie, gdyż ks. Długosz wziął pod uwagę seminaria wschodnie, a więc teren gdzie sieć ta w stosunku do Polski zachodniej była dużo rzadsza. Jeśli bowiem około r. 1752 na terenie wschodnim obejmującym 12 seminariów i 1252 parafie kształciło się zaledwie 36 kleryków, w samej diecezji wrocławskiej dla około 300 parafii w r. 1746 kształciło się 12 kleryków.

Stan seminariów oceniano zwykle od strony statutów i przepisów. W praktyce jednak było całkiem inaczej. Na przykładzie reformy dokonanej przez bpa Sierakowskiego można stwierdzić, że studia seminaryjne, programowo ubogie, trwały zaledwie od kilku miesięcy do dwóch lat. Wprawdzie w Lublinie i w Kijowie zakładano teoretycznie 4 lata studiów, w praktyce trwały one również znacznie krócej. Wobec braku odpowiedniej sieci szkół średnich, seminaria te pełniły rolę nie tyle szkół, ile raczej szkółek klerykalno-zawodowych. Dla całości obrazu należałoby przytoczyć wysoko stojące seminarium świętokrzyskie w Warszawie. Ale kilka szkół lepiej zorganizowanych nie zmienia sytuacji ogólnej.

Rozprawa ta licząca zaledwie 17 stron wywróciła poglądy historyków hołdujących patriotyzmowi lokalnym. Wymowa źródeł, ścisłość cyfr i stężenie treści rzuconej na materiał porównawczy dały więcej wiadomości, niż rozwodnione traktaty objające się po peryferiach zagadnienia. Rozprawy tego typu są prawdziwymi perłami na tle dotychczasowej literatury historycznej. Cechuje je: źródłowość, kondensacja, ścisłość niemal matematyczna, krytycyzm, a przede wszystkim dążność do uchwycenia problemów kapitalnych. Twórczość ks. Długosza może służyć jako wzór dla wielu młodych pracowników nauki. Jakkolwiek pisarstwo ks. Długosza nie ma w sobie nic z opowieści historycznej, czyta się je łatwo, a na wyobraźnię działają nie ogólnikowe przymiotniki, ale sama rzeczywistość wydobyta mozolnie spośród zwałów eufemistycznych sprawozdań i narastających niekrytycznych opinii.

Z kolei należałoby omówić działalność dydaktyczną ks. Długosza. Myślę, że wszystko co zostało powiedziane na temat jego zainteresowań

i metody cechowało również jego seminarium. Ks. Długosz był profesorem bardzo wymagającym. Jego uczniowie musieli pracować na materiale źródłowym, musieli ten materiał traktować z przenikliwością, której Profesor był mistrzem, podjęte problemy musiały być również ujmowane w szerokim kontekście historycznym. Na seminarium takie zgłaszali się raczej odważni. Przyczyna tego nie leżała wyłącznie w powyższym. Ks. prof. Długosz zarówno we Lwowie jak i w Krakowie piastował katedry Historii Kościoła Powszechnego. Sądzę, że podział katedr na sekcjach historycznych we Lwowie i w Krakowie niestety nie był szczęśliwy. Nie można bowiem historii Kościoła polskiego wyizolować z historii powszechnej. Specjalizacja jest dopuszczalna tylko wówczas, gdy się dysponuje większą ilością katedr. W naszym wypadku, gdy chodziło o dwie katedry, bardziej uzasadniony wydaje się podział oparty na przesłankach chronologicznych. W dotychczasowym układzie uprzywilejowaną pozycję miał zawsze profesor posiadający katedrę historii Kościoła w Polsce. Badanie problematyki historyczno-kościelnej w Polsce nie nasuwało nigdy trudności z punktu widzenia materiałowego. Do dziś jeszcze istnieje w tej dziedzinie wiele problemów otwartych, wymagających opracowania. Inaczej rzecz wygląda w historii powszechnej. Większość historyków wciąż jeszcze dyskutuje nad przedmiotem i metodami tej dyscypliny. Operuje ona niewątpliwie syntezą. Ks. Długosz odznaczał się dużymi zdolnościami do kształtowania syntez. Ale ten typ umysłowości jest raczej rzadki. Niewielu studentów zwłaszcza na tzw. *cursus minor* nawet przy dużych zdolnościach mogło podejmować tematykę wymagającą olbrzymiej erudycji. W praktyce więc prace dyplomowe traktowano raczej analitycznie i przyczynkarsko, opierano je wyłącznie prawie na źródłach polskich.

Wydaje się, że podane powyżej okoliczności wyjaśniają wystarczająco trudności, z którymi spotykali się członkowie seminarium księdza Długosza. Ci jednak, którzy przeszli jego trudną szkołę nauczyli się nie tylko myśleć trzeźwo, krytycznie, ale zdobywali również szeroką i gruntowną wiedzę. Ks. profesor Długosz reprezentował umysłowość trzeźwą i realistyczną, ale realizm ten nie miał nic wspólnego z pesymizmem. Jego uczniowie i przyjaciele cenili w jego osobowości rzadką dyspozycję intelektualną i psychiczną, w której w jedną całość splotły się spojrzenie realistyczne, optymizm, humor, wielka skromność i życzliwa dobroć. Te wartości nie tylko jednały mu umysł i serce ale również ułatwiały szeroką działalność społeczną.

Dnia 22. VII. 1971 śmierć przerwała twórcze życie księdza profesora Teofila Długosza. Pozostało po nim wiele niewydanych rękopisów. Wraz z jego śmiercią nauka straciła wybitną indywidualność a uczniowie i koledzy najlepszego nauczyciela i przyjaciela.

RÉSUMÉ

L'ABBÉ TEOFIL DŁUGOSZ — HISTORIEN POLONAIS

La vie de Monsieur l'Abbé Teofil Długosz (né en 1887) fut attachée aux deux grandes villes, centres culturels de la Pologne, Kraków et Lwów. Mais, comme beaucoup d'hommes de science, il fut originaire de campagne. Il quitta son village natal, Świdówka, pour gagner d'abord Bochnia, ville la plus proche, puis — Kraków. Jeune collégien encore, il fut obligé de donner des répétitions pour gagner sa vie, et ne qu'au cours de son séjour au Petit Séminaire du diocèse de Kraków, de la 3^{ème} à la 6^{ème} classe, qu'il fut libre de cette besogne. A cette époque, il se trouva dans le cercle perfectionniste et patriotique d'Els. Plus tard, il se déplaça à Lwów, où il fit les études théologiques, et fut ordonné prêtre en 1912. Après avoir terminé le Séminaire, dirigé par l'abbé Fijałek le doué étudiant fut envoyé à Vienne afin d'accomplir les études au doctorat. Profitant de la bourse de la fondation Jacques Frint, il étudia à l'Université de Vienne et commença d'écrire sa thèse de doctorat du Nouveau Testament sous la direction de Nivard Schlögl. Il profita aussi des séminaires scientifiques de Grabmann et d'Eichmann. En 1918, à cause des événements politiques, il quitta Vienne, retourna à Kraków, où, en 1919, il accomplit ses études par le doctorat en théologie.

A Lwów, jeune docteur en théologie, développa son activité scientifique, pastorale et rédactionnelle. De 1919 à 1930, il s'occupa de l'enseignement catéchétique. En 1918 encore, il réussit le concours de la Faculté Théologique de Lwów, présentant la dissertation au sujet: „Postylles polonaises au XVI^e et au XVII^e siècle”. Il fut fondateur et rédacteur de la „Revue Théologique” (1920—1925), puis rédacteur du „Mensuel Catéchétique” (1923—1926), collaborateur d'un journal „Gazette Ecclesiastique” (1926—1927), rédacteur d'un périodique: „La Patrie” (1926—1927), enfin fondateur et rédacteur des „Nouvelles Paroissiales de Lwów” (1928—1930). Il manifestait aussi une grande activité dans l'administration de la „Société des Prêtres Préfets”, de la „Communauté de l'Aide Mutuelle des Prêtres”, enfin de la „Association des Ecoles Populaires”. A cette époque, il composa et propagea parmi la population polonaise, exposée au danger de dénationalisation, des livres de prières et de cantiques. Il joua un rôle considérable dans la fondation de la Société Théologique qui, plus tard se transformera en la Société Théologique de Pologne.

Jusqu'à 1931, Teofil Długosz resta en dehors de la Faculté Théologique, il édita cependant à cette époque sept travaux, y compris un manuel de l'histoire de l'Eglise très moderne du point de vue méthodologique et didactique.

En 1930, en bénéficiant de la bourse du Fonds de la Culture Nationale, il partit pour Rome, où, dans ses recherches aux Archives du Vatican, il prit la connaissance des sources concernant des rapports des évêques polonais, faits à la Congrégation du Concile à l'occasion de *visitatio liminum* en 1585—1800, et regardant des synodes et des procès d'information des évêques polonais. Ces matériaux devinrent la source principale de ses nombreux travaux aussi bien que de ceux des autres historiens en Pologne.

En 1933, Długosz édita à Lwów son oeuvre: „Visitatio Liminum d'Evêque”. Dans cette oeuvre, il posa une question très originale, et notamment il lia les origines de la *visitatio* non avec la conception du pèlerinage, ni avec le synode, convoqué par le pape, mais avec „le synode endémique (en Orient) et avec le principe de Constantinople professant que l'étendue du pouvoir spirituel d'un siège épiscopal dépend de l'étendue du pouvoir civique de lieu donné” („Biskupia Visitatio Limi-

num", Lwów 1333, p. 6). Cette oeuvre synthétique possède l'importance très considérable non seulement pour les études de l'histoire de l'Eglise, mais aussi pour celles de l'histoire du droit canonique et de l'histoire de la culture. Elle a aussi de grandes valeurs quant'aux sources utilisées.

Teofil Długosz élaborera aussi des relations systématiques des évêques, dont seulement les Relations des évêques de Lwów (1595—1794) furent éditées (Lwów 1937). De même, il fut occupé à faire éditer les actes des synodes polonais et des procès d'information des évêques (non édit).

En 1931/32, de retour de Rome il fut chargé de cours à la Faculté Théologique de Lwów. En 1937, il se fit agréger d'après l'étude: „L'histoire du diocèse de Smoleńsk". Il donnait aussi des cours de l'histoire de l'Eglise.

Après la guerre, quand l'activité de la Faculté Théologique de Lwów fut suspendue, le professeur Długosz continua de donner des cours de l'histoire de l'Eglise au Séminaire de Lwów jusqu'à 1950. Le même travail, il l'exerça à la Faculté Théologique de Kraków. En 1954—1957, il fut professeur à l'Académie de la Théologie Catholique de Warszawa. Retraité, il ne cessa pas d'écrire et de publier.

Son activité scientifique, très large dans son étendue (il s'intéressait p.ex.de la pastorale, de la biographie) concerna toutefois surtout l'histoire des institutions de l'Eglise. Ses travaux concernaient la méthodologie des recherches ainsi que des propositions concrètes des matériaux axaminés. Quant à l'histoire locale, Teofil Długosz élaborera des monographies des paroisses particulières et étudia le développement du réseaux paroissial. Il s'occupait aussi des organismes plus grands, notamment des diocèses. Il s'intéressait de la problématique de l'Eglise polonaise en Orient, de l'histoire de l'Eglise uniate. Il écrivit des études sur la Faculté Théologique de Lwów. Quand il s'agit de l'histoire de la pastorale, il se pencha volontiers sur les questions liturgiques et homilétiques, il travailla sur la postylographie polonaise. Nous lui devons aussi de bonnes biographies; celle de Saint Casimir, de l'archevêque Bilczewski, du pape Pie X, de Jadwiga, reine de Pologne.

En tant que professeur et éducateur, il posait à ses disciples des exigences très élevées, c'est pourquoi dans ses séminaires scientifiques, il n'y a pas eu beaucoup d'élèves. Ce fait, d'ailleurs, fut occasionné aussi par la spécificité du domaine qu'il s'intéressait, par la nécessité des études préparatoires, très solides, par une séparation artificielle de l'histoire de l'Eglise en général de l'histoire de l'Eglise en Pologne. Mais tous ceux qui ont eu la chance de rencontrer ce grand savant profitaient bien de sa science si profonde et vaste et appréciaient sincèrement ses qualités exceptionnelles, intellectuelles et psychiques, dans lesquelles s'entrelacèrent en un bloc: regard réaliste, optimisme, humeur, grande simplicité et bonté bienveillante. Avec sa mort (22. VIII. 1971), la science historique a perdu une individualité rare, et ses amis et ses disciples leur meilleur confrère et maître.